

Świąteczne marzenia

Mam na imię Ala . Dzisiaj jest Wigilia . Każdy zapewne z tego powodu odczuwa radość. Przecież to przyjemność, otwierać kalendarze adwentowe, pisać na 6 grudnia list do Mikołaja i szukać prezentów, które chowają rodzice. Niestety.....u mnie w tym roku nie ma się z czego cieszyć.....

Może na początek opowiem coś o sobie. Noszę imię, jak bohaterka, która trafiła do Krainy Czarów. Czasami chciałbym tam się znaleźć. 11 stycznia będę miała 13 lat. Jestem jak na swój wiek wysoka. Mam długie, czarne i lekko kręcone włosy. Noszę też okulary z powodu dużej wady wzroku. Najczęściej ubieram się w moje ulubione szare dresy oraz czarną bluzę. W Święta, aby podkreślić ten czas, założyłam czerwony sweterek z wyszytym bałwankiem. Dostałam go od mamy w ubiegłym roku na Mikołaja. Chodzę do szkoły podstawowej i jestem w klasie 6. No w sumie...mamy teraz lekcje zdalne, więc do szkoły nie chodzimy. Mam jedną przyjaciółkę Zuzię. W klasie nie jestem za bardzo lubiana, bo inni nazywają mnie kujonką. Moim zdaniem przesadzają, ale ja się tym nie przejmuję

Ten rok przejdzie pewnie do historii jako czas, kiedy na całym świecie rozprzestrzenił się COVID-19. Jest to bardzo groźny wirus. W Polsce codziennie przybywa wiele tysięcy zakażeń. Kiedy patrzę przez moje okno na ulicę, to ogarnia mnie smutek. Ulice Lublina opustoszały. Raz na jakiś czas przejdzie osoba, która ma na twarzy maseczkę, więc nawet nie można jej rozpoznać.

Moja mama równy miesiąc temu trafiła do szpitala, bo, niestety, zachorowała na koronawirusa. Przebywa w szpitalu, w ciężkim stanie. Bardzo się o nią martwię. Lekarze robią, co mogą, by szybko wróciła do zdrowia. Cały czas bardzo za nią tęsknię, a szczególnie dziś, w tak wyjątkowy dzień w roku, jest mi trudno.

Kiedy wyjrzałam przez okno mojego pokoju, zobaczyłam oświetlone miasto. To Lublin, który pomimo koronawirusa, nie stracił ducha Świąt. Na ulicach wystawione są choinki z bombkami, a różnokolorowe lampki zdobią okoliczne, bezlistne drzewa.

W tej chwili przypominałam sobie, że mam młodszego, ośmioletniego brata. Przez to, że mama jest w szpitalu, to ja przejęłam opiekę nad nim. Staram się pomagać tacie. Przyznam, że nawet dobrze nam idzie.

- Co byś chciał dostać od Mikołaja w tym roku ?-zapytałam

-Może.... Jakąś zabawkę? -odpowiedział

Pomyślałam, aby, po południu, pójść do sklepu po kilka rzeczy na Wigilię i kupić bratu prezent na Święta . Włożyłam czarną bomberkę oraz długie kozaki. Na dworze padał śnieg. Cała moja szara kamienica nagle zrobiła się srebrzysto- biała. Wierzby, które rosły obok, okrył biały puch.

W sklepie szybko znalazłam potrzebne rzecz. Zapłaciłam za nią i wróciłam do domu.

W domu czekała na mnie już babcia. Przywiozła kilka potraw wigilijnych: karpia, barszcz czerwony z uszkami oraz kompot z suszu. Ja też się postarałam. Skorzystałam z przepisów mamy i upiekłam makowiec oraz ulepiłam pierogi z kapustą. Razem z babcią i bratem naszykowaliśmy stół na wigilijna wieczerzę. Nie zapomnieliśmy o dodatkowym nakryciu dla niespodziewanego gościa.

Niestety tata zapowiedział, że go nie będzie na kolacji wigilijnej, bo ma dyżur w pracy. Bardzo mnie to zasmuciło, choć wiem, że w tym trudnym czasie epidemii ratownik medyczny nie może przeżywać świąt z rodziną. Jestem już duża, więc powiedziałam, że rozumiem.

- Pierwsza gwiazdka! Tam! - krzyknął mój brat, pokazując palcem.

-Dzieci, siadajmy do stołu! - dopowiedziała urodzyscie babcia

Podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia. Każdy z nas powiedział po cichu swoje marzenie. Moim było to, aby mama wyzdrowiała, wróciła ze szpitala i abyśmy te Święta spędzili cała rodzina. Śpiewaliśmy kolędy i jedliśmy wigilijne potrawy, gdy nagle zadzwonił dzwonek do drzwi.

-Ja otworzę! – krzyknął Kuba, w nadziei, że to św. Mikołaj.

I nie pomylił się. W progu stał św. Mikołaj. Sama oczom nie dowierzałam.

– Ho, ho, ho – donośnym głosem powiedział Mikołaj

- Czy są tu grzeczne dzieci? - zapytał rubasznym głosem.

Kiedy przyglądałam się uważnie Mikołajowi, moją uwagę zwrócił jego zegarek. - Identyczny ma tata – pomyślałam.

- Tata? - wykrzyknęłam zdziwiona.

Tata, który powinien być w pracy, na chwilę przyjechał do nas, aby osłodzić nam ten wieczór bez mamy. Poczułam się szczęśliwa.

Teraz wiem, że marzenia w Święta Bożego Narodzenia się spełniają. Wierzę więc, że niebawem wróci do domu mama.

Julia Majchrzak

Szkoła Podstawowa w Niemcach

Naucz. Mariola Sidor

Praca nagrodzona w kategorii prozy w grupie wiekowej klas V-VIII szkół podstawowych